



NIE SAMYM CHLEBEM...



Biuletyn Parafii p.w. Stygmatów Świętego Franciszka z Asyżu, Kraków - Bronowice Wielkie
nr 44 ✚ Wielki Post ✚ luty-kwiecień 2009

WIELKI POST, CZYLI ZOBACZYĆ SIEBIE W PRAWDZIE

Po karnawałowych zabawach zapowiedź Wielkiego Postu nie napawa raczej optymistycznie. Ktoś powiedział, że „człowiek stworzony jest do radości i zabawy”, ale czy tylko? To zbyt uproszczone stwierdzenie. W każdym z nas istnieje również potrzeba wyciszenia, refleksji i zadumy, dlatego Wielki Post, to nie jest zaplanowana „liturgiczna tortura”, ale przede wszystkim czas wielkiej łaski, aby z odwagą zajrzeć do własnego sumienia, zobaczyć swój grzech i zrozumieć ludzką słabość, bo przecież „nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają” (Łk 5, 27-32). W atmosferze Wielkiego Postu, nie może nas dziwić również i takie wołanie Chrystusa: „jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13, 5). Jako grzeszni i słabi ludzie zawsze potrzebujemy nawrócenia, wewnętrznej odnowy i reformy. Nikt z nas przecież nie może przewidzieć, że już jest dostatecznie zwrócony ku Bogu – całym sercem. Możesz więc i ty zapytać się, ile nadziei pokładasz w tym zadanym czasie Wielkiego Postu? Ile już na starcie nierzadko wygasa w tobie dobrych postanowień, a z posypanego na głowę popiołu może za chwilę nie być żadnego śladu. Ale jak Bóg musi kochać człowieka, skoro każdego roku daje mu wyjątkową łaskę tych dni, aby znów zapłonęła w każdym sercu lampa żywej wiary, miłość pełna marzeń do spełnienia życia i nadzieja, co może przezwyciężyć każdy lęk, niepewność i zagubienie.

Jakże wielka cierpliwość Boga w tym dawaniu szansy człowiekowi, żeby łatwiej było rozpocząć od nowa, bo nie są nam obce ani ból upadku, ani tym bardziej lzy zawstydzenia i ręce wyciągnięte ponad po-

działy, by dobroć rozdawać, by o dobroć zebrać. Bóg przemienia nasze ryzyko w nadzieję i pewność końcowego efektu nawrócenia. Ale musi zostać dopełniona także miara wierności człowieka, by nawrócenie nie pozostało jedynie w sferze szans i prób. Musi też tkwić w człowieku gotowość codziennych powrotów, świadomość nieustannego pielgrzymowania i nawracania, inaczej nawet najwznioślejsze idee staną się mało przekonującą szansą na szczęście i lepsze życie.

Ten świat – tak często raniony, a jednak nie traci swojego piękna, bo jesteś jego częścią i jest w tobie siła, aby go uszlachetniać. Bóg Eucharystii jest Bogiem teraźniejszości. Dlatego trzeba „wziąć tego Boga i zanieść Go w teraźniejszość, sprawić, żeby między nami zaistniał. Bo na tym właśnie polega wielka tajemnica Słowa, że będąc Słowem Boga, wchodzi w ludzki świat niesione przez człowieka” (ks. J. Tischner).

Jeśli to zrozumiesz – wówczas każdy twój dobry czyn, najmniejsze nawet postanowienie, prosty, szczerzy uśmiech, będą ważnym krokiem w nawróceniu, a otaczające zewsząd zło nie zabije w tobie człowieka. A wtedy nie potrzeba wielkich ofiar (bo te na inny czas mogą się przydać), aby być godnym ramion przebaczonego Boga!

W rozgwarze wydarzeń piszących historię „dzisiaj” przeżywamy pustynię ciszy – Wielki Post – z której rozlega się zdecydowany głos Pana: **NAWRÓĆ SIĘ! NAWRÓĆ SIĘ!**

Eligiusz Dymowski OFM

W numerze m.in.:

✦ Nie zabijaj!

✦ Z pamiętnika domowej gospodyni –
Wielki Post we mnie
✦ Pasyjna tematyka w twórczości
malarskiej P. P. Rubensa

✦ Ikona Krzyża San Damiano
✦ Szablą i wierszem
✦ Jak Boga Kocham!

NIE ZABIJAJ!

„... Aby nie zabijać człowieka
ostateczny hamulec jest w Bogu”
(Jan Paweł II)

Żyjemy w czasach odrzucających odwieczne prawa dekalogu, przekazanego przez Boga na górze Synaj Mojżeszowi.

Mówimy często o braterstwie, solidarności, jednoczeniu się narodów (wspólnota europejska), ale negując podstawowe normy bytowania na ziemi, gubimy możliwości budowy dobrego i pięknego świata. Piękne słowa mijają się z czynami. Nie można bowiem czynić dobra polegając na bezprawiu i braku poszanowania życia i godności człowieka.

Szczególnie widać to w odniesieniu do odwiecznego prawa dekalogu – **nie zabijaj!**

Nie zabijaj, bo życie pochodzi od Boga, żyj i pozwól żyć bliźniemu, bo żyć możesz, a śmierć i tak zgodnie z wolą Bożą zjawi się sama po Ciebie. Nie „wyręczaj” więc Stwórcy.

Niestety stale obserwujemy zabijanie człowieka przez człowieka, na przestrzeni stuleci, lat, dni i godzin.

Zabijamy nie tylko czynem, ale też zamysłem, słowami i zaniechaniem obrony przed zabójstwem. Tak więc zabijanie odbywa się na trzech płaszczyznach: w słowie, myśli, czynie i zaniedbaniu.

Podobnie przed wiekami Chrystusa ukrzyżowały myśli, fałszywe słowa oskarżeń jego wrogów, czyny i „umycie rąk” przez Piłata.

Ten ponadczasowy przykład zabijania uzmysławia nam szczególnie wagę zakazu – **nie zabijaj!**

Jesteśmy wszyscy braćmi w ziemskiej wędrówce do życia wiecznego, winniśmy więc szanować swoją godność i prawo do życia, budując społeczeństwo miłości Bożej.

Może ktoś powie – mam czyste sumienie i czyste ręce, nikogo nie zabiłem. – Tymczasem zadaje sobie pytanie – ile razy życzyłem w gniewie bliźniemu śmierci, ile razy moje słowa zraniły lub doprowadziły do samobójstwa, ile razy oskarżałem nieprawdziwie lub nie podałem pomocnej dłoni?

Nie możemy biernie przyglądać się wojnom, aborcji i eutanazji tylko dlatego, że aktualnie nas nie dotyczy.

Dokonało się

*Udręczona głowa
w cierniowej koronie
opadła na ramię
Ukrzyżowanego*

*Syn Boży
zawisł na krzyżu
przybity gwoździami naszych
nieprawości*

*Ziemia zadrżała
i niebo ogarnęła ciemność
w majestacie śmierci
Sprawiedliwego*

*Dokonało się to,
co miało się dokonać
w niepojętej miłości odkupienia
win naszych*

Barbara Mikuszevska-Kamińska, 2008

Przyjrzyjmy się również naszym rodzinom, czy w tej podstawowej komórce społecznej nie przekraczamy Bożego przykazania – **nie zabijaj!**

Zadajmy sobie też pytanie czy swoim postępowaniem, myślą, mową nie ranimy i zabijamy bliskich, czy zamiast miłości, nie ofiarujemy im krzyża?

Przemoc wypływa lawą z ekranów kina, telewizorów, gier komputerowych (uczących zabijać). Nawet z tekstów piosek, krzyczy zagłuszając sumienie człowieka, czyniąc go bezwolnym odtwórcą aktu zabijania. Czy świat oszalał? Dokąd zmierza? Gdzie prowadzi go pycha i żądza zabijania żywych i nienarodzonych. To tylko kilka pytań retorycznych, ale bardzo dla nas istotnych.

Czym jest zabójstwo? Jest pozbawieniem życia wbrew woli Boga, a więc jest to równocześnie kradzież daru życia.

Ten, kto zabija, popełnia grzech śmiertelny, zabija tym samym swoją duszę, popełnia zbrodnię dwukrotnie – na bliźnim i na sobie.

Credo chrześcijańskie – „nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe” wyklucza jednoznacznie akt zabijania.

Odebranie życia bliźniemu wiąże się zawsze z późniejszymi wyrzutami sumienia (Judasza) i ciężą klątwą zabójstwa. Wiele takich przykładów możemy znaleźć w utworach dramatycznych (Słowacki – „Balladyna”, Szekspir „Lady Makbet” i in.).

Godność człowieka jako stworzenia Bożego, o której mówił nasz umiłowany Ojciec Święty Jan Paweł II, wyklucza brutalną ingerencję w dar życia – „Człowiek, który zabija Boga nie znajdzie także ostatecznego hamulca, aby nie zabijać człowieka, ten ostateczny hamulec jest w Bogu” (Jan Paweł II).

Usunięcie ze swego życia Boga stanowi główną przyczynę zabijania.

Lew Tołstoj (*Aforyzmy*, W-wa 1978, s. 60) stwierdza jednoznacznie „zabójstwo jest zawsze zabójstwem, bez względu na motywy i okoliczności, i dlatego ci, którzy zabijają lub przygotowują zabójstwo, **to przestępcy**, bez względu na to, kim są: sędziami, generałami, królami”.

Wypowiedzi te można odnieść do naszej epoki szukającej fałszywego prawa do zabijania, oferującej eutanazję i rozwiązującej społeczne problemy wojną i przemocą.

Jeżeli nie mamy Boga w sercu, nie czujemy jego obecności wśród nas, zaprzeczamy jego istnieniu – pogrążamy się w ustanawianiu nieludzkich praw, gubimy prawa dekalogu ginąc w beznadziei.

Na zakończenie przytoczę myśl Alberta Camusa (1913–1960), znanego francuskiego pisarza, eseisty i publicyisty, noblisty z 1957 roku: „Ludzie sądzą, że zrobili dość nie zabijając nikogo. W rzeczywistości żaden człowiek nie może umierać w spokoju, jeśli nie zrobił wszystkiego, co trzeba, aby inni żyli”. Słowa te dotyczą grzechu zaniedbania, o którym wcześniej była mowa.

Dokąd zatem zmierzasz człowieku XXI wieku? Odpowiedzmy sobie w sercu na to pytanie.

Barbara Mikuszevska-Kamińska

Z pamiętnika domowej gospodyni



WIELKI POST WE MNIE

Zimowe widoki górskich okolic zapierają dech w piersiach.

Śnieżne czapy na spadzistych dachach góralskich domów i dalekie, groźne skaliste grzbiety granitowych skał budzą zachwyt i zarazem respekt przed pięknem świata.

Każdego roku nabieram sił w tej scenerii, co tu dużo mówić, na przednówku, w przeddzień wiosny, moje akumulatory wymagają gruntownego doładowania.

Wzruszam się patrząc, jak wiele radości i dobra wyzwała w człowieku wolność, jaką daje przestrzeń i czas, który można poświęcić sobie i swoim bliskim; jak wiele się buduje w nas i jak wiele mamy siłę naprawić.

A zawsze jest co naprawiać, nawet jeśli wydaje się nam, że wszystko dobrze funkcjonuje w nas i wokół nas.

Zatem także i ja korzystając z chwili czasu na prze-myślenia, postanowiłam dokonać przeglądu tego wszystkiego, czym żyję na co dzień.

W takich chwilach dociera do mnie, że okresy roku liturgicznego bardzo mobilizują i pomagają zrozumieć siebie i otaczający nas świat.

Przecież znowu uczestniczyć będziemy wraz z Chrystusem w Jego Drodze Krzyżowej, towarzyszyć w Ogrójcu, patrzeć na jego upadki pod belką krzyża i cierpieć na Golgocie stojąc pod Krzyżem.

I wtedy wiem, że nic nie ma sensu bez tego mojego współdziałania, bo nic mocniej nie wypowie sensu codzienności jeśli nie moja obecność przy cierpiącym Jezusie.

Bo jak inaczej można by funkcjonować i żyć nie patrząc na swoją twarz jak na obcą, i nie mieć dla siebie pogardy, gdy codzienna praca to chaos pomieszanych moralnie pojęć i dwuznaczność działań, bo nie masz satysfakcji z tego co mozolnie wykonujesz, a na koniec dnia czujesz w sobie pustkę. Jak kłamać (bo za to ci płacą) i zabić w sobie prawdę? Jak uśmiechać się dyplomatycznie do obłudnych uśmiechów i krytyki za plecami, bo strach nie pozwala na pokazanie prawdziwego oblicza i wypowiedzenia swoich racji?

Jak uzasadnić sobie i innym, że zdrada dla kariery to wątpliwy kapitał, na którym niewiele da się zbudować, bo jak na zgliszczach może powstać coś pewnego?

Upadł Pan Jezus po raz pierwszy i powstał za chwilę, by iść dalej mimo cierpienia i pozostawionej za sobą krwi...

A dalej, to jeszcze domowe życie trudne choć rodzinne. Domy, gdzie brak zrozumienia dla codziennego trudu i poświęcenia dla dobra pozostałych, poświęcenia swojego czasu, energii, zdrowia, przyjemności, bo w imię miłości to czynisz, a nic w zamian nie otrzymujesz, prócz pogardy, odrzucenia (bo już nie jesteś tak młoda i atrakcyjna).

I czuję cierpienia tych, którzy żyją w rodzinie, ale są samotni, słyszę te słowa zwątpienia w miłość, bo Internet zastąpił miłość do żony – miłością do wirtualnej kochanki.

Bo odpowiedzialność za innych jest trudniejsza niż się nam wydawało tworząc rodzinę i rodząc dzieci, które teraz potrzebują całego ojca i całej matki, a nie tylko opiekunek i bardzo nawet atrakcyjnych zajęć, którymi zastępujemy czas i rozmowę.

Upadł Pan Jezus po raz drugi i powstał znowu, by iść dalej mimo cierpienia i pozostawionej za sobą krwi...

A na koniec starość i choroba! Mówią niektórzy, że starość nie udała się Panu Bogu Stwórcy.

Nie lubimy starości, walczymy z czasem, aby łagodzić skutki jego upływu. Wiele z nas uczyniło z tej walki sens swego życia. Bo wokół nas tylko młodość i sukces, sukces jako młodość, twarz bez zmarszczek, sylwetka bez nadwagi, atrakcyjność fizyczna miarą sukcesu zawodowego i rodzinnego. W tym czasie nie ma miejsca na starość, nie ma pracy dla starych, nie wypada spotykać się ze starymi, po prostu, szkoda czasu na starość.

Choroby i śmierci boimy się panicznie, bo ona również nie wpisuje się w pasmo sukcesów i życiowego luzu, który wyznacza jakość człowieka. Samotność ludzi starych, deficyt szacunku dla ich doświadczeń, ale i ucieczka przed cierpieniem i chorobą (przecież załatwiłem dobry szpital i nawet zapłaciłem za opiekę) jest normą wymagającą zrozumienia.

Upadł Pan Jezus po raz trzeci i powstał znowu, by iść dalej mimo cierpienia i pozostawionej za sobą krwi...

Mam czas powstać, jeśli tylko wiem, dlaczego upadłam, jeśli tylko wiem dlaczego chcę powstać i co mnie czeka jeśli pójdę dalej. Daj sobie czas na to, aby zajrzeć w siebie, obejrzyj również to, co wokół ciebie. Wielki Post pomoże ci dać odpowiedź na wiele postawionych sobie pytań. Wielki Post da ci czas na powstanie.

IKONA KRZYŻA SAN DAMIANO

Jedną z cenniejszych relikwii franciszkańskich, która przetrwała do naszych czasów, jest Krzyż św. Damiana, nazywany także krzyżem franciszkańskim. Jest to najbardziej rozpowszechniona i znana w świecie ikona krzyża. Jej kopia znajduje się także w naszej franciszkańskiej i parafianej świątyni. Od listopada ubiegłego roku kopia tego krzyża peregrynuje po klasztorach naszej Prowincji, jako element przygotowania do jubileuszu 800-lecia założenia Zakonu. W naszym kościele będziemy mieli okazję kontemplować ten krzyż od 28 marca do 4 kwietnia 2009 r. Dlaczego ta ikona krzyża jest tak mocno związana ze św. Franciszkiem z Asyżu?

Nieopodal murów miasta Asyżu, wśród gajów oliwnych i łąk pełnych kwiatów, znajdował się niewielki kościółek z VI lub VII w. poświęcony św. Damianowi. W czasach, w których urodził się i żył św. Franciszek, kościółek ten popadał w ruinę. Franciszek Bernardone przeżywając proces nawrócenia, często szukał miejsc cichych i odosobnionych. Chętnie więc przychodził do tego kościółka, w którego prezbiterium znajdował się krucyfik. Nie był on imponujących rozmiarów. Miał zaledwie 2,10 m wysokości, 1,30 m szerokości i 0,10 m grubości. Jednak w tym niewielkim kościółku zapewne wypełniał on całą absydę. Kiedy pewnego dnia Franciszek odmawiał przed tym krzyżem ułożoną przez siebie modlitwę: *Najwyższy, chwalebny Boże, rozjaśnij ciemności mego serca i daj mi, Panie, prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość, zrozumienie i poznanie, abym wypełnił Twoje święte*



i prawdziwe posłannictwo, usłyszał słowa Chrystusa wychodzące od krucyfiks: *Franciszku, idź i napraw mój dom, który jak widzisz, cały idzie w ruinę* (2Cel 10,4). Zaproszenie było tak sugestywne, że Franciszek bez chwili wahania rozpoczął odbudowę kościółka.

Zatrzymajmy się na chwilę nad Krzyżem św. Damiana. Jest to krzyż namalowany w stylu bizantyjskim. Prawdopodobnie powstał jednak we Włoszech, na terenie Umbrii, najpewniej w XII wieku. Nie może dziwić fakt, że jest on miejscowym dziełem, bowiem od kilku wieków, niedaleko Spoleto, żyli mnisi obrządku wschodniego. Zapewne ich wpływ na malarstwo religijne tego okresu był bardzo duży. Być może, iż ten krzyż został namalowany specjalnie dla kościoła św.

Damiana, gdyż właściwie od tego momentu rozpoczyna się jego udokumentowana historia. Krzyż nosi wyraźne wpływy syryjskie, bowiem Chrystus jest ukazany jako żyjący, z otwartymi oczami i wyprostowany. Jest to więc bardziej Chrystus królujący, aniżeli cierpiący. Scena wokół krzyża została skonstruowana w oparciu o Ewangelię wg św. Jana. Włosy Pana Jezusa w sposób specyficzny otulają jego twarz. Później ikonografia bizantyjska przejęła ten sposób ukazywania Chrystusa na krzyżu, i jeszcze rozbudowała scenę wokół krzyża także w oparciu o synoptyków, dodając np. centuriona i żołnierzy, faryzeuszy czy lud.

Kiedy św. Klara z Asyżu rozpoczęła, na wzór św. Franciszka, drogę życia ewangelicznego, kościółek św. Damiana, odbudowany przez Biedaczynę, stał się pierwszym klasztorem Ubogich Pań. Tutaj w cieniu ikony krzyża św. Damiana kształtowała się jej doskonałość życia i świętość. Tutaj do końca swojego życia chciała wiernie naśladować Jezusa Chrystusa, ubogiego i pokornego. Kiedy więc w 1257 r. klaryski opuszczały klasztor św. Damiana i przenosiły się do nowo wybudowanej bazyliki i klasztoru św. Klary, zabrały ze sobą tę drogocenną pamiątkę początków nawrócenia św. Franciszka oraz ruchu franciszkańskiego i klariańskiego. Dzisiaj Krzyż św. Damiana przechowywany jest w Oratorium Krzyża, bocznej kaplicy bazyliki św. Klary w Asyżu, i wciąż przykuwa uwagę pielgrzymów odwiedzających Asyż – miasto św. Franciszka i św. Klary.

Stanisław Mazgaj OFM



MODLITWA ŚW. FRANCISZKA PRZED KRUCYFIKSEM W SAN DAMIANO

Najwyższy, chwalebny Boże,
rozjaśnij ciemności mego serca
i daj mi, Panie,
prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję
i doskonałą miłość,
zrozumienie i poznanie,
abym wypełnił Twoje święte i prawdziwe
posłannictwo.
Amen.

PASYJNA TEMATYKA W TWÓRCZOŚCI MALARSKIEJ PETERA PAULA RUBENSA

Peter Paul Rubens, jeden z najbardziej znanych malarzy okresu baroku, urodził się 28 czerwca 1577 r. w Siegen, małym miasteczku w Westfalii, chociaż jego rodzina pochodziła z Antwerpii, miasta handlowego położonego w południowych Niderlandach (czyli we Flandrii). Później młody Rubens mieszkał przez kilka lat także w Kolonii, aby w 1588 r. powrócić na ojczystą ziemię flamandzką. Tam w Antwerpii kontynuował rozpoczętą w Niemczech naukę. Dzięki pracowitości i wyjątkowym zdolnościom, nie tylko zdobył odpowiednią wiedzę, ale doskonale opanował także kilka języków obcych (francuski, włoski, niemiecki, angielski, hiszpański i łacinę), którymi posługiwał się równie dobrze, jak językiem ojczystym.

Pierwsze umiejętności w dziedzinie malarstwa zdobywał w Antwerpii, ale już w 1600 r., po uzyskaniu tytułu mistrza, opuścił rodzinne miasto i udał się w ośmioletnią podróż do Włoch, gdzie dosyć szybko został dyplomatą i nadwornym malarzem księcia Mantui, Vincenzo Gonzagi. Częste podróże, m.in. do Wenecji, Florencji, Rzymu i Genui, pozwalały mu na poznawanie i studiowanie dzieł wybitnych włoskich artystów renesansowych, takich jak Tycjan, Mantegna, Correggio i Michał Anioł. Interesował się także sztuką antyczną. Najbardziej jednak na późniejszej twórczości Rubensa zaważyło nowatorskie malarstwo Caravaggia, z którego dziełami miał również okazję zapoznać się we Włoszech. Do Antwerpii powrócił jesienią 1608 r. i osiadł tam już na stałe, szybko zdobywając uznanie jako doskonały i niemal genialny malarz. Został również nadwornym malarzem arcyksiążąt Alberta i Izabeli oraz ich politycznym doradcą. Ciesząc się dużą popularnością, założył w swoim domu pracownię malarską, do której jego sława ściągała licznych uczniów, jak chociażby Antona van Dycka, równie wybitnego malarza flamandzkiego XVII wieku, którego sam artysta uważał za najzdolniejszego ze



swoich uczniów. Rubens zmarł w Antwerpii 30 maja 1640 r., będąc do końca czynnym i aktywnym twórczo malarzem. To właśnie w ostatnich latach życia, mimo dokuczającej mu choroby, stworzył swoje najpiękniejsze dzieła sakralne przeznaczone dla kościołów.

P. P. Rubens uważany jest za najwybitniejszego malarza flamandzkiego oraz „mistrza wielkiego stylu”. W każdym rodzaju malarstwa tworzył z wyjątkową łatwością, dając własną wizję czy to wydarzeń historycznych, czy scen mitologicznych i krajobrazowych. Malował również obrazy alegoryczne i portrety, ale przede wszystkim dzieła o treściach religijnych, głównie liczne obrazy ołtarzowe. Stanowią one prawie połowę dzieł z olbrzymiego dorobku Rubensa i jego pracowni (ponad tysiąc obrazów). Były to najczęściej duże i z rozmachem tworzone kompozycje, przy których posługiwał się bogatą i umiejętnie dobraną gamą kolorystyczną oraz niezwykłym kontrastem światła i cieni. Jego postacie zawsze były bardzo realistyczne i doskonałe w proporcjach, pełne dynamiki i ruchu, ukazujące

własne ich przeżycia, a przez to działające sugestywnie na widza. Do najbardziej ulubionych tematów malarza należały sceny pasyjne, które inspirowały go i pociągały swoją dramatycznością. Motywem Męki Pańskiej poświęcił szereg swoich obrazów, doskonałych zarówno kompozycyjnie jak i kolorystycznie. Wśród nich powtarzały się takie tematy jak *Cierniem koronowanie*, *Ukrzyżowanie* czy *Podniesienie krzyża* oraz *Zdjęcie z krzyża*. Scenę ukrzyżowania Chrystusa, a przede wszystkim zdjęcia z krzyża, malował artysta kilka razy. Warto zatem w tym miejscu wspomnieć, że jedna z „warsztatowych” replik *Zdjęcia z krzyża* do 1973 r. znajdowała się w głównym ołtarzu kościoła św. Mikołaja w Kaliszu. Obraz powstał w pracowni malarza w Antwerpii, najpewniej w latach 1615–1617, a do świątyni kaliskiej został ofiarowany w 1621 roku

przez Piotra Żeromskiego, dyplomata i starostę bydgoskiego. Dzieło to było jedną z wielu wersji tego tematu, podejmowanego przez Rubensa. Podobna kompozycja zdjęcia z krzyża znana jest m.in. z tryptyku znajdującego się w katedrze antwerpskiej (na zdjęciu) oraz z płótna zachowanego w słynnej Galerii Ermitaż w Sankt Petersburgu. Niestety, obraz kaliski zaginął w nocy z 13 na 14 grudnia 1973 roku, kiedy to w wyniku pożaru zniszczeniu uległa środkowa część barokowego ołtarza głównego. Czy rzeczywiście spalił się – jak wówczas sądzono – także umieszczony w nim obraz Rubensa, tego do dzisiaj nie wiadomo. Po pożarze w kościele w Kaliszu dokonano pełnej rekonstrukcji ołtarza głównego, a oryginalny obraz *Zdjęcie z krzyża* zastąpiono kopią, wykonaną przez artystę malarza Bronisława Owczarka (1977). W 1995 roku kaliski obraz Rubensa został wpisany do katalogu skradzionych dzieł sztuki poszukiwanych przez Interpol, co potwierdza, że istnieją uzasadnione przesłanki o jego kradzieży dokonanej „na zamówienie”.

o. Adam J. Błachut OFM

SZABLĄ I WIERSZEM

Żyjemy w czasach, w których, na szczęście, młodzi Polacy nie muszą już bić się i umierać za ojczyznę. Kilkadziesiąt lat pokoju, który trwa na terenie naszego kraju sprawia, że na pomniki upamiętniające działania wojenne coraz częściej patrzymy z niezrozumieniem, co najwyżej z martyrologiczną zadumą. Chciałbym zwrócić uwagę na szczególny pomnik znajdujący się na cmentarzu w Bronowicach Wielkich.



Historia rodziny i kraju

Po zwycięskiej wojnie polsko-bolszewickiej rodzina Tetmajerów upamiętniła okazałym nagrobkiem śmierć ppor. Jana Kazimierza Przerwy-Tetmajera w bitwie pod Stanisławczykiem na Wołyniu 28 lipca 1920 r. Postanowiono jednak, że na pomniku upamiętniony zostanie udział innych członków tej rodziny w zbrojnych działaniach niepodległościowych. Czytając kolejne nazwiska osób, które walczyły w obronie ojczyzny, uświadamiamy sobie, jak historia jednej rodziny może być spleciona z losami ojczyzny i jak wiele dla Polski znaczą szlachetne rody. Jerzy – rotmistrz Gwardyi Królewskiej w 1750 r., Józef – por. 1. Pułku Ułanów w latach 1809–1831, Karol – mjr wojsk polskich w 1809 r., Adolf – podch. 3. Pułku Ułanów w latach

1830–1831, Antoni – żołnierz Legii Nadwiślańskiej w latach 1830–1831 (zamordowany podczas rabacji galicyjskiej), Julian – żołnierz oddziału Czachowskiego w 1863 r., Stanisław – por. armii gen. Bema i powstaniec w 1863 r.

Szabla i poezja

Los żołnierza jest niepewny. Może on zginąć, ale też może nie mieć nigdy własnego nagrobka. Ta świadomość kruchości życia żołnierza wraz z brawurowym umiłowaniem ojczyzny zrodziła kulturę ułańską. Ilustruje ją znakomicie znajdujący się na pomniku wiersz Józefa Przerwy-Tetmajera:

Jak wspaniała nasza postać
Gdy od słońca błyszczy stal
Koń na miejscu nie chce zostać
Hej mój koniu idźmy w dal.
Bo taki los wypadł nam
Że dzisiaj tu, a jutro tam
Jak nie mamy żyć wesoło
gdy nie wiemy, gdzie nasz grób.
Lada kulka świeśnie w czoło
i na ziemię runie trup.
Bo taki los...

Nagrobek ozdobiono także fragmentem pieśni Kornela Ujejskiego „Z dymem pożarów”:

I z archaniołem Twoim na czele
Pójdziemy potem na wielki bój,
I na drgającym szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!

Nauka czy nauczka

Przez lata sądziłem, że z takiego jak ten pomników, płynie nauka o tym, że patriotyzm jest niezbywalną cnotą. Uważałem tak może dlatego, że ojciec wychował mnie do patriotyzmu, a na pomnik Tetmajerów spoglądałem od dziecka, przy każdej wizycie na cmentarzu. Coraz częściej jednak w mass mediach pojawia się postawa negocjowania tego co patriotyczne i co jest związane z pojęciem narodu. Umiłowanie ojczyzny wielu kojarzy się jedynie z wojną i śmiercią. Taka postawa nie wyciąga nauki z pomników przeszłości. Widzi w nich jedynie przestrożę. To przykre, bo historia jest wciąż niezmiennie nauką, a nie nauczka.

Marcin Konik-Korn



Szymon Hołownia, *Ludzie na walizkach*, Kraków 2008

Książka jest zbiorem rozmów autora z osobami doświadczonymi przez życie. Rozpatruje sens cierpienia, ucieczkę od zwątpienia i omawia cienką granicę życia i śmierci. Mówi o niesieniu pomocy cierpiącym bliźnim i o ogromie cierpienia ludzkiego.

B.M.K.

Książka dostępna dla Czytelników w Bibliotece przy ul. Ojcowskiej 27.

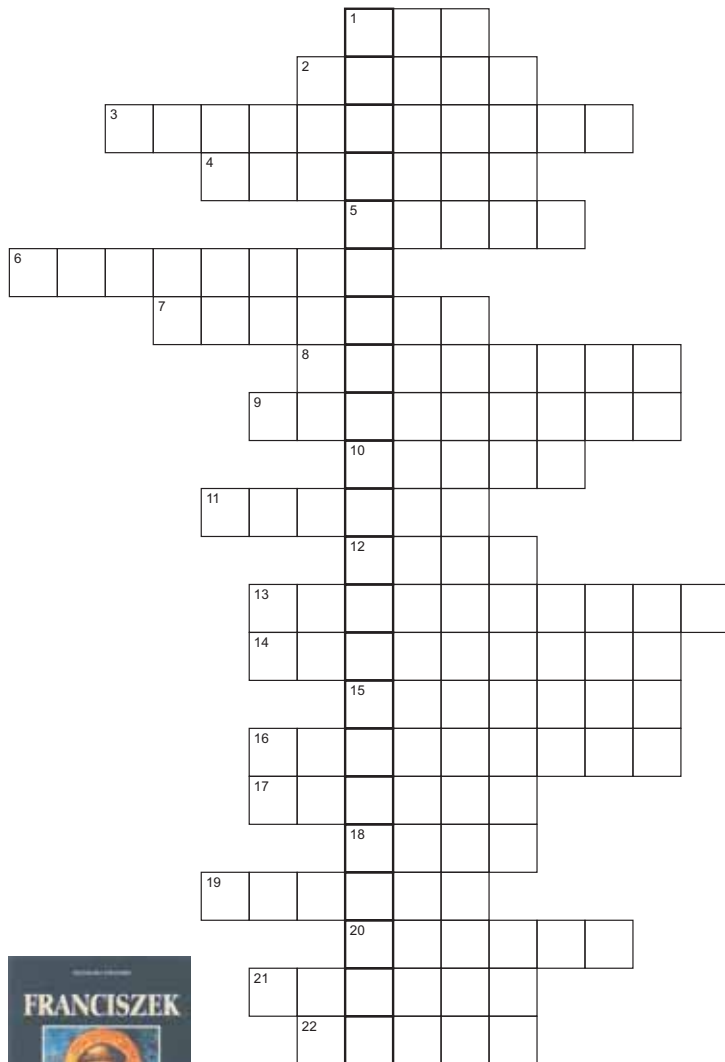
Ł A M I G Ł Ó W K I

DLA MAŁEJ I DUŻEJ GŁÓWKI

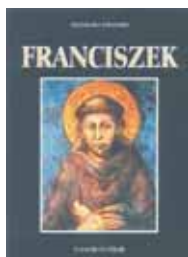
**UWAGA!
NAGRODY**

Po rozwiązaniu krzyżówki odczytaj pionowo w pogrubionych kwadracikach hasło – słowa Jezusa wypowiedziane na uroczystości poświęcenia świątyni w Jerozolimie. Przy odgadywaniu haseł pomocne mogą być aktualny i poprzednie numery naszego biuletynu parafialnego. **RÓZWIĄZANIA PROSIMY NADSYŁAĆ** na adres parafii do dnia 30 marca 2009 r. lub **ODDAWAĆ** w kancelarii parafialnej w zaklejonych kopertach. Spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę – książkę – atlas ilustrowany „Dzieje Polski” ufundowaną przez o. proboszcza.

oprac. M. i Karol Herzogowie



1. Jeden z apostołów
2. Przechowywany w Turynie, niemy, choć bardzo wymowny świadek zmartwychwstania Jezusa
3. Autor Quo vadis
4. Polski taniec, a także nazwa samochodu produkowanego niegdyś przez FSO
5. Obchodzi imieniny 19 marca
6. Rozpoczyna Wielki Post
7. „Milczący Stanisław”
8. Włodzimierz, polski malarz i grafik, jeden z czołowych przedstawicieli Młodej Polski, mieszkał i zmarł w Bronowicach
9. Prezydent RP
10. Już wkrótce, w Wielką Sobotę, poświęcimy je wraz z innymi pokarmami
11. Malarz flamandzki, twórca znanego obrazu „Zdjęcie z Krzyża”, do 1973 r. znajdującego się w kościele pw. Św. Mikołaja w Kaliszu
12. „Straszny ...” – opera Stanisława Moniuszki
13. Przy parafii, tu można załatwić sprawy związane z chrztem św., ślubem...
14. Tu mieszkamy
15. Imię poety, który w XIX w. przepowiedział „słowiańskiego papieża”
16. Robert Louis ..., autor powieści „Porwany za młodu”
17. Tytuł słynnego dramatu Stanisława Wyspiańskiego
18. Królewski hotel
19. Korzeniowski, słynny „chodziarz” mieszkający w Krakowie
20. Po kanonizacji
21. Święty, z jego imieniem wiąże się historia krzyża franciszkańskiego
22. Inaczej kobierzec



Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru naszego biuletynu „Nie samym chlebem...”, a jest nią kolorowy album pt. „FRANCISZEK” autorstwa Gianmarii Polidoro, ufundowany przez Ojca Prowincjała Nikodema Gdyka OFM, otrzymuje pan **Mateusz Szelowski**. Nagroda jest do odebrania w kancelarii parafialnej. **GRATULUJEMY!** Hasło brzmiało: „Gore gwiazda Jezusowi”.

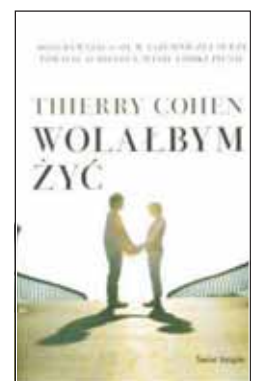
PRZECZYTAĆ!

Tierry Cohen, *Wolałbym żyć*, W-wa 2008, s. 190.

Autor stawia czytelnikowi pytanie na temat ludzkiej egzystencji, miłości, winy i odkupienia. Oryginalna budowa akcji opiera się na rozważaniu życia po śmierci i odkrywaniu prawdy w sobie oraz szukaniu szansy naprawienia zła. Główny bohater – Jeremiasz – prosi Boga o wybaczenie i szansę wyprostowania swojej drogi życiowej.

Powieść została wyróżniona nagrodą literacką Prix Jean d'Ormesson 2007.

B.M.K.





Z ŻYCIA PARAFII

KALENDARZ DUSZPASTERSKI
LUTY–MARZEC–KWIECIEŃ 2009

- 06.03.** I Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii
- 19.03.** Uroczystość Św. Józefa, Oblubieńca NMP, Patrona Kościoła Powszechnego
- 25.03** Uroczystość Zwiastowania Pańskiego
- 24.02.** Całodzienna adoracja w kościele. O godz. 9⁰⁰ dodatkowa Msza św.
- 25.02.** Środa Popielcowa. Rozpoczęcie Wielkiego Postu
- 01.03.** I Niedziela Wielkiego Postu (Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę o godz. 17⁰⁰, natomiast Droga Krzyżowa codziennie o godz. 17³⁰)
- 28.03.** O godz. 17³⁰ – nabożeństwo przyjęcia Krzyża San Damiano i rozpoczęcie jego peregrynacji w naszej parafii
- 29.03.** V Niedziela Wielkiego Postu – rozpoczęcie rekolekcji parafialnych, które poprowadzi o. Artur Machała OFM, gwardian klasztoru św. Kazimierza w Krakowie
- 02.04.** 4. rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II
- 03.04.** I Piątek Miesiąca – odwiedziny chorych w parafii
- 04.04.** Godz. 7⁰⁰ – Eucharystia dziękczynna i zakończenie peregrynacji Krzyża San Damiano
- 05.04.** Niedziela Palmowa. Poświęcenie palm na każdej Mszy św. O godz. 19⁰⁰ – parafialna Droga Krzyżowa ulicami naszego osiedla.

JAK BOGA KOCHAM!

„Jak Boga kocham!” – to często używane sformułowanie, które w potocznej mowie zdaje się być zapewnieniem porównywalnym niemalże z przysięgą. Jakże jednak dziwacznie brzmi ono w ustach osoby, która jest... niewierząca, albo „niepraktykująca”. Problem nie tkwi w samym sformułowaniu, które niegdyś musiało oznaczać wiele. To raczej kwestia współczesnego podejścia do wypowiedzianych przez nas słów.

Jedna znajoma powyższymi słowami próbowała zapewniać nas o swoim podejściu do kwestii uczciwości. „Jak Boga kocham!” padało w rozmowie wielokrotnie, poprzytykane westchnieniami typu „Jezu”, „Matko Boska” oraz całą masą żalów i narzekań. Nie brakowało tam również kolokwializmów i przekleństw, nie przystojących kobiecie. Pan Jezus i Matka Boża zostali potraktowani przez nią na równi ze słowami, jakich tutaj przytaczać nie zamierzam.

Oswoił się z wulgaryzacją naszej mowy do tego stopnia, że albo nam to już nie przeszkadza, albo nie mamy motywacji, by powalczyć o piękno języka polskiego. Do tego dochodzi jeszcze poświęcanie coraz mniejszej uwagi temu, co mówimy. Stąd coraz częściej spotykamy się z wzywaniem imion Boga przez ateistów, niemalże na równi z siarczystymi przekleństwami. STOP! Tak nie można!

Kiedy podczas wspomnianej rozmowy usłyszałam kolejne „Jak Boga kocham”, zaczęłam się zastanawiać – jak ja sama kocham Boga? Czy tym sformułowaniem mogę rzeczywiście powiedzieć: wierzę ci, naprawdę tak jest, bo kocham Jezusa? I On jest gwarantem tego, co tutaj mówię. On świadczy o mojej uczciwości, prawdomówności. Jeżeli powołuję się na moją miłość do Boga – to czym się ona objawia? Gadaniem?... Pustymi zapewnieniami? A może nie są to li tylko puste zapewnienia.

Miniony rok duszpasterski przebiegał pod hasłem: „Bądźmy uczniami Chrystusa”, rozpoczął się kolejny... Podsumowując miniony czas, możemy zapytać: co znaczy być uczniem Chrystusa? Czy nie właśnie – kochać Go, być Mu wiernym, żyć według Jego wskazań?

To nie tylko wierność w rzeczach małych – codziennej modlitwie, lekturze Pisma Świętego, niedzielnej Eucharystii. To także

droga wyrzeczeń, dokonywania wyborów – od drobnych spraw, jak np. post od pokarmów mięsnych w piątki, aż po niespedzanie niedziel w markecie. To niby małe rzeczy, ale i konkretne dowody naszej miłości do Boga. I wcale nie tak łatwo je podejmować. Ale jest to możliwe i warto o to walczyć. Wtedy też, może nawet z zaskoczeniem odkrywamy, że zaczynamy się zmieniać. Pod pozornym wyrzeczeniem, odnajdziemy łaskę spotkania z Panem Bogiem. Drobnymi krokami możemy zacząć uczyć się jak Go kochać.

A zanim zaczniemy mówić o naszej miłości do Jezusa, zwróćmy uwagę na Jego miłość do nas. Szczególnie w kontekście Wielkiego Postu, który przeżywamy...

XYZ

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00

Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00

Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej

Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 9.00

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30

tel. 012-637-55-96, tel. kom. 0662-380-402

e-mail: parafia.bronowice@gmail.com

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nacz.), o. Adam J. Błachut, o. Stanisław Mazgaj, Barbara Mikuszevska-Kamińska, Małgorzata Palimąka, Halina Górka, Tomasz Kisilewicz, Marcin Herzog (red. techn.)
Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 012 637 55 96, 012 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl